

ROZWÓJ

Wtorek 28 sierpnia

nr 252

Łódź.
XXXI-r.
istnienia.
 Redakcja i Adm.
 Al. Kościuszki 41.
 Telefon 28
 Konto P.K.O. 65564
 Red. pociągowa od 6-9

Cena numeru
20 gr.

PRENUMERATA
 w Łodzi:
 Mies. z dod. list. 450 gr
 Odzież. do domu 50 gr
 Z przes. poczt.
 Mies. z dod. list. 450 gr
 Należność pocztowa

1928

opłacała ryczałtem

Nie nadużywaj Imienia Mego nadaremno!

Nie trzeba jednak zapominać, iż marszałek Piłsudski, jest jednym z najwyższych dostojników Rzeczypospolitej i chociażby z tego tytułu zasługuje na należny mu szacunek — jeżeli już pominiemy bezsporną zasługę

OSTATECZNEGO POGRAŻENIA ZMURSZAŁEGO PRZEDSTAWICIEL- STWA LUDOWEGO.

Walka jaką prowadzi obóz narodowy — nie ma w zupełności na celu walki z marsz. Piłsudskim, — tylko walkę z systemem ex-lex, który się jednak wytworzył, walkę z ludźmi,

KTÓRYCH JEDYNĄ ZALETĄ JEST ODMIANA NA WSZELKI SPOSÓB SZACOWNEGO IMIENIA. MARSZAŁKA.

— a kwalifikacje naukowe i moralne do piastowanego urzędu określa się jednym słowem: piłsudczyk. —

Pierwszy lepszy urwiłopołec złapany gdzie za rękę, zaczyna wyć nieludzkim głosem i powoływać natychmiast na p. Marszałka na zasługi w legionach, na śpiewanie leej brygady i nieraz jest to niestety powodem, że

UNIKNIE TEGO — CO BY MU SIĘ DAWNO NALEŻAŁO,

uzyska to co mu się nigdy ani z żadnego tytułu należeć nie powinno.

Dlatego też stowarzyszenia legionistów liczą dziś znacznie więcej, niż ich było wogóle na świecie dlatego też gorszych usług obecnemu rządowi, większych kamieni pod nogi, nikt chyba nie potrafił rzucać jak ci właśnie „sojusznicy“ — kompromitujący w okropny sposób swoich mocodawców, — sojusznicy, których jedynym celem jest ciepła posadka, na Kresach gdzie pieprz rośnie — gdzie niema żadnej kontroli.

Byliśmy świadkami, jak eksmitować no jakiegoś łódzkiego sztrabancla, a kiedy wzięto się do zdejmowania ze ściany malowidła nieudatnie wyobrażającego orła polskiego zasłonił on swoją godną osobą do ściany i ryczeć zaczął:

— Kto mi tu będzie śmiał tknąć „palcem tego orla“, którego „z Józkiem“ wyswobodziliśmy z niewoli. Kto — powtarzam go dotknie — temu zaraz łeb rozwale.

— Niech żyje Marszałek!

Tłum się zebrał „bezrobotnych“, których specjalnie hoduje Państwo — na tego rodzaju debjuty — zaczęły się wrogie okrzyki przeciw policji. Dwóch biednych soster-

runkowych poszło do komisariatu „po instrukcje“ — do samego komisarza — tymczasem szanowny „Kolega Józka“ pownosił wszystkie rzeczy napowrót, kpiąc sobie w żywe oczy z wyroku sądowego, z policji, z władz polskich...

A przecież niedawne to czasy kiedy motłoch uliczny w Krakowie z imieniem marszałka na ustach rozbroił kompanie piechoty i z tymże okrzykiem na ustach zamordował kilku oficerów, a sprawcy tego okrydnego mordu — uszli karzącej ręki sprawiedliwości i zostali niezbadanymi wyrokami Opatrzności — zupełnie uniewinnieni. Tłum doskonale zdaje sobie z tego sprawę i potrafi doskonale dyskutować imię p. Marszałka, zwłaszcza, że w tym wypadku niemal zawsze znajdzie pobłażanie i co chce osiągnie.

W interesie tedy samego Rządu i Jego powagi leży wyraźnie nie dopuszczać do tego rodzaju zająć, które tylko obniżają prestige władzy — i dyskredytują imię marszałka Piłsudskiego.

Niewątpliwie pan Marszałek umiał by i w tym kierunku zaprowadzić „porządek“ gdyby właśnie, gdyby... nie ci, którzy walka o lepsze jutro ojczyzny — jest tylko walką o lepsze koryto, do którego dochodzą w pojedynkę, jak motłoch krakowski — kupą.

Bo był już jeden taki Naczelnik Państwa i dowódca Legionów, — Neron się wahał — który miał ciągle niepospolite pomysły, palił i obdzierał żywcem ze skóry

zendecezałych chrześcijan gwoli taniego poklasku rzymskiego tłumu, po nocach wrzeszczał, jakby dostał nakaz płatniczy z Urzędu Podatkowego lub zgola ataku szalu, — a pretorjanie stale mu wmawiali że ma cudny głos i że dwa ostatnie słowiki w jego parku, zdechły z zazdrości.

Inny znowu megaloman — również utalentowany w tym kierunku — niejaki Kalligula, mianował swą kasztanekę — senatorem Oczywiście dzisiaj, kiedy niemal wszędzie istnieją Tow. Ochrony zwierząt, tego rodzaju precedens nie mógł by mieć miejsca.

Jak się skończyły rządy wspomnianych władców —

POUCZA HISTORIA STAROŻYTNA — ALE TA SAMA HISTORIA PODAJE BARDZO UJEMNY SĄD O PRETORJANACH TYCH AUTOKRATÓW,

z których żaden nie miał dość cywilnej odwagi powiedzieć w oczy prawdę swemu naczelnikowi.

Rząd lepiej by zrobił dla Państwa gdyby wziął latarnie Djogenesa i zaczął szukać w Polsce uczciwych i niegłupich „ludzi“ a nie zadawałniam się jedyną kwalifikacją, jedyną jaskrawą pieczętką legionisty — bo niestety i pod tą kwalifikacją, i nadużyciami imienia marszałka kryje się często tylko chęć zrobienia pod wszelkim pozorem kariery lub ukucia ordynarnego „businessu“.

A. S.

Uczczenie 10-letniej rocznicy Niepodległości Polski.

BEZ UCZCZENIA POWROTU Z MAGDEBURGA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W Poznaniu odbyło się zebranie konstytucyjne Komitetu „uczczenia 10-letniej rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Polskiego oraz powrotu z niewoli Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po długiej i burzliwej dyskusji zgodnie z wywodami red. Kędzińskiego, uchwalono, iż zebranie wybiera tymczasowy komitet organizacyjny dla „uczczenia 10-letniej rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Polskiego“ z opuszczeniem dalszych słów oraz powrotu z niewoli Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Do komitetu tego wybrano pp.: plk.

Krupowicza, plk. rez. Chłapowskiego, red. Kędzińskiego, kuratora Namysła i posła dra Surzyńskiego

Gertruda Bittner
 Junior
powróciła

Walka o tron Albanji.

Dzieje panowania niemieckiego Księcia Wieda.

Książę Wied nie zrzekł się praw do tronu.

HISTORYCZNE PRAWA.

Akcja monarchistyczna dyktatora Albanji, Achmeda beg Zogu, odniosła, między innymi i ten skutek, że po wielu latach milczenia odezwał się i to w sposób dość dobitny były władca Albanji, książę Wied. Książę Wied, który tak niefortunnie kierował, przed wojną, losami niezależnego podówczas księstwa albańskiego, musiał w roku 1914 opuścić granice swego państwa, szukając schronienia wśród braci niemieckich. Albańczykom starczyło wówczas, że pozbyli się monarchy, narzuconego im przez mocarstwa europejskie i nie troszyli się zbyt o formalne zrezygnowanie przez księcia Wieda z jego praw do tronu albańskiego, czego też ten ostatni nie uczynił.

Książę Wilhelm Wied pochodzi ze starego niemieckiego rodu szlacheckiego, który już w XII-tym stuleciu panował w księstwie Wied, położonym w okolicach Koblencki w dorzeczu Renu. Wojny Napoleońskie położyły jednak kres niepodległości miniaturowego tego państewka, które przyłączone zostało do Prus (1825). Członkowie rodziny panującej otrzymali jako rekompensatę od rządu pruskiego wysokie stanowiska państwowe. Z rodziny tej pochodziła też pierwsza królowa Rumunii Elżbieta, (Carmen Sylva), małżonka króla Karola. Książę Wilhelm służył jako oficer gwardji w jednym z pułków berlińskich. Do niego to zwróciła się w lutym 1914 roku deputacja ludności albańskiej z ówczesnym swym wodzem Essadem — paszą na czele, ofiarując mu koronę księcia Albanji. Essad-pasza występował przytem jedynie jako wykonawca woli mocarstw europejskich, które na swej konferencji londyńskiej, poświęconej sprawie likwidacji następstw wojen bałkańskich, już dnia 3-go grudnia 1913 roku postanowiły oddać koronę księcia albańskiego ks. Wilhelmu Wied. Mocarstwa spodziewały się, że podobne rozwiązanie kwestji albańskiej będzie najlepszą pokojową pokojem nad cieśniną Otryantską.

MBRET WIED.

Książę Wilhelm, czyli „mbret“, jak go w Albanji nazywano, przybył do swej nowej ojczyzny dnia 7-go marca 1914 roku. Jako swą stałą rezydencję obrał miasto portowe Dracz (Durrazzo), skąd postanowił kierować losami państwa. Jego rządy od samego początku nacechowane były zupełną nieznaną, stosunków miejscowych. Książę Wied, któremu dusza ludu albańskiego była oczywiście najzupełniej obca, dopuszczał się tak kardynalnych błędów, że musiał sobie w czasie bardzo krótkim zrazić szerokie warstwy ludności al-

bańskiej.

KRWAWE UROCZYSTOŚCI.

Już podczas uroczystości koronacyjnych wybuchły rozruchy w Albanji południowej, gdzie ludność grecka postanowiła przyłączyć zamieszkałe przez Greków obszary do Grecji. Między Grekami a Albańczykami doszło do krwawych bitw, podczas których miasta Tepeleni i Leskowiki leżały popiołem. W międzyczasie zaczęli nacjonaliści albańscy w Draczu prowadzić ożywioną agitację przeciwko Essadowi — paszy, w rezultacie której wzburzony tłum zbombardował pałac Essada, wydając ministra Wiochom. Kiedy wiadomość o tem nadeszła do miasta rodzinnego Essada-Paszy, Tirany, wybuchły tam poważne niepokoje. Rząd wystąpił wobec tego do Tirany dwa oddziały wojska, ale po drodze powstańcy rozbroili żołnierzy rządowych i ruszyli na stolicę. W Draczu powstała nieopisana panika, a rząd utracił całkowicie władzę nad wzburzoną ludnością. Widząc, że zapanuje na poważne rozruchy, książę Wied postanowił opuścić rezydencję i szukać schronienia na jednym z włoskich okrętów wojennych. Ucieczka monarchy osłabiała go i po wieczne czasy skompromitowa-

ła w oczach Albańczyków, którzy nic nie cenili tak wysoko, jak odwagę osobistą.

Tymczasem powstanie, kierowane przez albańskich muzułmanów szerzyło się z zastraszającą szybkością i w ciągu kilku dni objęło całą środkową Albanję. Dnia 15 czerwca 1914 roku powstańcy zaatakowali Dracz, a jednocześnie doszło do nowych starć w Albanji południowej, podczas których spalono 300 wsi albańskich.

UCIECZKA BEZ ABDYKACJI.

Książę Wied, nie długo się namyślając, opuścił na okręcie włoskim, na którym od wybuchu powstania przebywał, wody albańskie. Przed swym odjazdem (3-go sierpnia 1914) wydał jeszcze orędzie do narodu albańskiego, w którym oświadczył, że przez wzgląd na niepewną sytuację w Europie uważa za konieczne na pewien czas Albanję opuścić, by w chwili odpowiedniejszej ująć ponownie władzę w swe ręce. Formalnie więc, jak widzimy ostatni monarcha albański nie abdykował, a dzisiaj, kiedy sprawa przywrócenia monarchji w Albanji stała się ponownie aktualna, książę Wied wystąpił ze swymi pretensjami do korony „mbretów“ tirańskich.

3 i pół miliona dzieci w szkole

Oto cyfry z ludnienia 26,218 szkół powszechnych

Za parę dni otwierają się podwoje szkoleń. Fala dzieci napłynie do szkół. Jak się przedstawia szkolnictwo w Polsce?

W roku szkolnym 1923-24 było na ziemiach polskich szkół powszechnych ogółem 27,448, w tem 804 prywatnych, w r. 1925-26 — 27,389 w tem — 1,807 prywatnych, wreszcie w 1927-28 r. — 26,218 w tem 1,341 prywatnych.

Jak widać z liczb bezwzględnych z każdym rokiem zmniejsza się ilość szkół publicznych natomiast zwiększa liczba prywatnych. To zmniejszenie się liczby szkół publicznych spowodowane jest głównie łączeniem małych szkół w jedną większą, dlatego też może bardziej miarodajne dla ilustracji rozwoju szkolnictwa będą cyfry frekwencji uczniów.

Otóż do szkół publicznych uczęszczało uczniów w roku szkolnym 1923-24 — 3,132,074; do szkół prywatnych — 88,259; w roku 1926-27 do szkół publicznych — 3,344,453 do prywatnych — 99,492. W bieżącym roku ilość uczniów w szkołach prywatnych

wzrosła do 107,304. Jak widać, ilość uczniów w szkołach powszechnych wzrasta z każdym rokiem ale bardzo nieznacznie.

Na jednego nauczyciela przypada przeciętnie w szkołach prywatnych 22,3 uczniów, co w znacznym stopniu uniemożliwia nauczycielowi nauczenie uczniów stosownie do ich indywidualnego poziomu umysłowego. W szkołach publicznych jest znacznie gorzej, gdyż na jednego nauczyciela przypada przeciętnie 49 uczniów.

Natomiast pod względem kwalifikacji nauczycieli szkół powszechnych publicznych, z każdym rokiem widać znaczny postęp. W 1927-28 r. było na całym obszarze Polski kwalifikowanych nauczycieli — 95,7 proc., podczas gdy w roku 1922-23 tylko — 60,2 proc. w 1924-25 — 71,7 proc.; w 1925-26 — 77,2 proc.; w 1926-27 — 86,5 proc. Najwięcej niekwalifikowanych nauczycieli jest jeszcze w woj. wschodnich, bo około 81,5 proc. Natomiast w województwach południowych niekwalifikowanych nauczycieli już niema.

HALL CAINE

64)

Więźniowie № 25.

Jazon tymczasem, poprawiwszy wroki na grzbiecie klaczy, obu ramionami podpierał ją pod brzuch i jednym potężnym wysiłkiem na poły uniósł zwierzę. W jednej chwili klacz drząc i silnie robiąc bokami, stanęła na wszystkich czterech nogach, dźwigając na grzbiecie dwa wory siarki, gdyż zawartość trzeciego roztopiła się we wodzie.

— Na Bogal — jednogłośnie krzyknęli więźniowie — człowiek ten ma siłę Samsona.

— Co to jest? — spytał oficer, wskazując na poganiacza, który ciągle jeszcze leżał na brzegu, ocierając z ciała krew; cie-

knącą z drobnej rany.

Poganiacz, pragnąc wzbudzić współczucie, zaczął jęczeć i gwałtowniej ocierać krew; Jazon zaś stał na boku milczący i obojętny jak zwykle. Ale więźniowie, którzy nie mieli jeszcze czasu ochłonąć z podziwu dla jego siły, opowiedzieli oficerowi całe zdarzenie. Epilog był taki, że poganiacz, zażywający pewnych swobód więziennych, stracił wszystkie przywileje; Jazon zaś w nagrodę, i dzięki potężnym swym muskułom stał się użytecznym i został uwolniony od hańbiącego zajęcia, jakim był odciszczanie szopy. Odtąd miał wraz z innymi wydobywać siarkę z gorących źródeł Kri-suvik.

Ta korzystna zmiana w losach Jazona sprowadziła jeszcze cięższą dołę na Złotowłosego, bo po uwolnieniu Jazona od żelaz-

nej obroży i dzwonka, jemu poruczono czyszczenie obydwóch szop. Ale zmiana ta sprowadziła też ważny wypadek w ich życiu, bo zbliżyła do siebie tych, którzy szukając się wzajemnie, dotąd się nie zetknęli.

Pewnego dnia, a było to wczesnym rankiem zimowym, kiedy na dworze było jeszcze szaro, a największa światłość biła od śniegu, który w ciągu nocy grubą warstwą okrył ziemię. Złotowłose żelazną łopatą przekopywał ścieżkę, łączącą szopę nad jeziorem z tą, gdzie mieszkał Jazon. Straszny tryb życia ostatnich tygodni podkopał jego siły, tak, że wykonywując ciężką pracę, co chwila ocierał pot, spływający mu po twarzy bladej jak chusta. Staniał się na nogach, a w oczach krwią nabiegłych, płonął żar gorączki.

(D.c.n.)

Wilk w skórze jagnięcia

Stresemann gwarantuje że Niemcy straciły wogóle chęć do prowadzenia wojny.

Niemieckiego ministra spraw zagr. witały w Paryżu okrzyki „Precz z faryzeuszem”

Paryż 27 sierpnia (tel. wł.)

Stresemann wydał oświadczenie do prasy francuskiej, w którym oświadcza m. in.: „Ubolewam serdecznie, że upór mych lekarzy zmusza mnie zwracać się do prasy francuskiej nie osobiście, ale zapomocą deklaracji. Podtrzymywałem zawsze serdeczne stosunki z dziennikarzami francuskimi, których poznałem w Genewie. Różnica zdań pomiędzy mną a dziennikarstwem francuskim nie przeszkadzała mi znać wysokie kwalifikacje prasy francuskiej. Przyczyną mojego pobytu w Paryżu jest podpisanie paktu Kelloga, traktatu międzynarodowego o wielkim znaczeniu, który wyraźnie deklaruje rezygnację z wojny jako instrumentu polityki narodowej. Wystarczy uświadomić sobie elementarną tę zasadę traktatu przeciwwojennego, ażeby zrozumieć nadzwyczajną doniosłość tego aktu międzynarodowego. Jeżeli odzywają się jeszcze w tej chwili głosy sceptyczne, to polega to na tem, że jeszcze nie mamy odpowiedniej perspektywy historycznej dla oceny tego wydarzenia. Historia niewątpliwie zapisze i oceni należycie historyczne znaczenie podpisania paktu Kelloga. Niewątpliwie zawarcie traktatu przeciwwojennego nie zapewni raz na zawsze celu definitywnej konsolidacji pokoju światowego.

Jestem przekonany, że podpisując pakt, uzyskujemy fundament, który umożliwi nam przy dobrej woli doprowadzenie do uzyskania takiego świata, w którym nie będzie wojny, tego najstraszniejszego nieszczęścia ludzkości. Naród niemiecki ma silną i zdecydowaną wolę wybitnej pracy czynnej przy realizowaniu tego ideału. Liczni dziennikarze francuscy, którzy odwiedzili w ciągu ostatnich lat moją ojczyznę, mogli się przekonać, w jakim stopniu pragnienie pokoju zakorzeniło się już w narodzie niemieckim”.

Reszta wywodów Stresemanna do pracy usiłuje przedstawić niemiecki jako wybitnie pokojowy. Następnie minister podkreśla ważny fakt, że właśnie przy okazji podpisania paktu Kelloga po raz pierwszy od długich dziesiątków lat niemiecki minister spraw zagranicznych zjawia się w Paryżu. Klucz do europejskiego zagadnienia pokojowego znajduje się w stosunkach niemiecko-

francuskich. Po zawarciu Locarna ujawniły się pewne trudności, które przeszkodziły po głębieniu stosunków niemiecko — francuskich. Stresemann podkreśla, że nie zniechęca się temi trudnościami, które można usunąć. „Byłbym szczęśliwy — kończy minister Stresemann swą deklarację — gdyby podpisał nowy pakt w Paryżu przyspieszyło realizację postępu w stosunkach niemiecko-francuskich.”

Paryż 27 sierpnia (tel. wł.)

W kołach politycznych rozszła się wiadomość, że owoce urządzone ministra-

wi Stresemannowi na dworcu w Paryżu zorganizowane były przez związek pacyfistów francuskich, przez ambasadę niemiecką oraz przez pewne koła socjalistów lewego skrzydła. Gdy Stresemann przechodził pomiędzy tłumami, oprócz krzyków pacyfistów: „Niech żyje Stresemann” i „Niech żyje pokój”, odezwały się także okrzyki wrogie i gwizdanie. M. in. niektórzy krzyčili „Precz z faryzeuszem przeciwkojowym”.

Tajemnicza epidemia w Grecji. Setki tysięcy chorych. Opinia warszawskiego lekarza o istocie epidemii

Warszawa 27 sierpnia (tel. wł.)

Straszna, tajemnicza epidemia, jaka wycuchła w Grecji, poruszyła opinię lekarską całego świata.

300.000 ofiar na 440.000 mieszkańców Aten — to rozmiary zaiste przerażające!

Na wieść o tej strasznej chorobie, objawiającej się w halucynacjach gorączkowych, krwotokach i drgawkach epileptycznych, Liga Narodów, do której zwrócił się rząd grecki, ma zorganizować w całej Europie pomoc finansową dla ofiar tej epidemii. Polska również udzieli swej pomocy.

Przedstawiciele prasy warszawskiej zwrócili się do wybitnego lekarza — internisty dr. Aleksandra Fruchtmana z zapytaniem, czy straszna ta epidemia nie może być zawleczona do innych krajów, a szczególnie do nas.

— Przedewszystkiem muszę stwierdzić — mówi dr. Fruchtmann — że tajemnicza epidemia w Grecji nie jest malarją, jak doniosły o tem telegramy. W Grecji nastąpił wybuch grypy w niezwykle ostrej formie.

W latach 1918—1919 epidemia ta zabrała bogate żniwo śmierci w całej Europie. Od grypy padło wówczas kilka milionów ofiar. W samej Polsce zmarło w krótkim,

czasie kilkanaście tysięcy ludzi.

Niebezpieczeństwo grypy polega na tem, że atakuje ona i mózg i płuca i kiszki w zależności od tego, gdzie usadowi się zarodek, przyczem wywołuje często śmiertelną śpiączkę. Zarazek grypy nosi nazwę od swe go odkrywcy: bakcyl Pfeiffra.

Co do zwalczania tej strasznej epidemii do innych krajów europejskich należy stwierdzić, że przechodził już ją szereg krajów, a więc: Anglja, Francja, Niemcy, Polska. Wszędzie grypa wywarła już swoje niszczycielskie skutki i obecnie w krajach tych raczej wygasa. Obecnie przyszła kolej na Grecję.

Z Polski fala grypy odplynęła zupełnie przed kilkoma miesiącami i miejmy nadzieję, że do nas prędko nie wróci.

W każdym razie Europa nie może lekceważyć wypadków, które zaszły w Grecji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zarazki grypy, wskutek wielkiej ilości chorych w Grecji, z łatwością mogą się przedostać dalej.

Władze sanitarne winny zwrócić baczną uwagę na punkty graniczne i dla przyjeżdżających z Grecji urządzić kwarantannę. Zwłaszcza dotyczy to osób, powracających obecnie z Grecji z wywczasów.

Po zaburzeniach w Rydze

Niezależna a socjalistyczna partja pracy zostanie rozwiązana

Gdańsk, 27.8 (aw)

W Rydze panuje nadal zupełny spokój po zaburzeniach czwartkowych. Wszystkie przebiegię bicstwa zostały w pełni uruchomione. Zśród znajdujących się w więzieniu kilkanaście osób zostało wypuszczonych na wolność. Przed sądem stanęło około 70 osób pod zarzutem usiłowanego zamachu stanu.

Minister spraw wewnętrznych Laimin po zapoznaniu się z materiałem dowodowym ustalił, że

właściwymi organizatorami zaburzeń byli przywódcy z niezależnej socjalistycznej partji pracy, wobec czego złożył do sądu okręgowego wniosek o rozwiązanie tej partji.

Pośród znajdujących się dotąd w więzieniu znajdująca się — prócz przywódcy niezależnych socjalistów — również znana agitatorka komunistyczna, Dora Dimdin.

Dalsze śledztwo trwa.

PROSZEK DO PRANIA
KOCUTKIEM
DIA DROBNEJ BIELIZNY

OSTRZEŻENIE. Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko **ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOCUTKIEM” CASECKIEGO**, znanych od lat trzydziestu i wystrzeżać się naśladowców uporeczywie polecanych w podobnym do naszego opakowaniu.

Apetyt Waldemarasa wzrósł.

Nietylko Wilno, lecz i Grodno „muszą” Litwini otrzymać.

GDANSK, 27,8 (aw)

Zgodnie z zapowiedzią, odbył się w Uteniu zjazd działaczy litewskich, z udziałem prem. Waldemarasa i kilku ministrów litewskich.

Dłuższe przemówienie wygłosił prem. Waldemarasa, insynuując swoim zwyczajem Polsce po czynach, których czynniki polskie wogóle nie mają w zamierzeniu. Waldemarasa m. in. stwierdził, że legjoniści kończąc swój zjazd w Wilnie wołali: My chcemy Kowna. W odpowiedzi na to Litwini domagają się Wilna, jednakże Litwa nie zgodzi się nigdy na to, aby sztandary litewskie wisały w Wilnie obok sztandarów polskich.

Ryga, 27,8

Wczoraj w Usianach odbył się zjazd chłopskich organizacji gospodarczych, w którym wzięło udział 15 tysięcy osób. Na zjazd przybyło kilku ministrów między innymi premier Waldemarasa, który wygłosił wielką mowę polityczną:

— Temu co ja powiem — powiedział premier Waldemarasa — przysłuchuje się nietylko Litwa, ale wszystkie państwa europejskie. Cały świat interesuje się tem co może stać się na Litwie. Niedawno w Wilnie odbyły się demonstracje skierowane przeciwko Litwie. Polacy w Wilnie wołali: Dajcie nam Kowno. My dziś na to odpowiadamy: Litwa bez Wilna nie uspokoi się.

Daleko jeszcze do końca sporu litewsko-polskiego i jeszcze jest wielki m. znakiem zapytania, która ze stron będących w sporze zwycięży.

Nie wolno zapominać powiedział Waldemarasa — że jedna trzecia część terytorjum litewskiego znajduje się pod władzą Polski. Naszym świętym obowiązkiem jest połączyć Wilno z macierzą. Wilno jest starożytną świątynią Litwinów, gdzie się narodziła państwowość litewska. Wszyscy wiedzą, że pod panowaniem Polski Wileńszczyzna umiera prawie z głodu. Polska dąży do uzyskania bezpośredniej komunikacji z Litwą, gdyż spodziewa się, że zasobna Litwa nakarmi głodną Wileńszczyznę.

Rząd litewski niejednokrotnie oświadczył, że nie będzie mógł nawiązać stosunków dyplomatycznych i konsularnych z Polską tak długo, jak długo nie będzie gospodarzem w Wilnie. Dyplomatyczny przedstawiciel Polski może być przyjęty przez Litwę tylko w Wilnie. Piłsudski oświadczył niedawno, że Wilno jest jego miastem. Zdanie to świadczy, że naród polski dotąd jeszcze nie przejrzał, ponieważ nie było dotąd ani jednego protestu przeciwko oświadczeniu Piłsudskiego. Mowę Piłsudskiego słuchała tylko polska szlachta i urzędnicy nie było tam natomiast przedstawicieli ludu polskiego, któ-

ry sam cierpiał 100 lat pod obcym jarzmem i który nie zgodzi się z takim załatwieniem sprawy wileńskiej.

Polski lud nie pójdzie bronić ani Wilna ani

Grodna, które muszą być nasze. Naród litewski nie całkowi nie będzie bronił swej państwowości, i kiedy nadejdzie odpowiednia chwila potrafi walczyć o odzyskanie całości swego terytorjum.

BOCIAN NA UROCZYSTOŚCIACH W SPALE.

P Prezydentostwo rodzicami chrzestnymi nowego obywatela Rzplitej

Spała, 27,8

Po zabawach w lesie i tańcach przy ogniskach jakie przeciągnęły się wczoraj blisko do godz. 1-ej w nocy uczestnicy dożynek z orkiestrami poczęli rozchodzić się dając z powrotem do domów.

Co pół godziny odchodziły pociągi ze Spały do Tomaszowa, gdzie tworzyły się grupy rozjeżdżające się w różne strony.

Odjechali również w nocy wszyscy ministrowie dziś rano zaś opuścili Spałę p. premier Bartel i marszałek Senatu dr. Szymański.

W nocy wśród obozujących pod namiotami w lesie rozeszła się wiadomość iż jedna z włościanek powiła dziecko. Szczęśliwi rodzice proszą Panią Prezydentową na matkę chrzestną. Chrzest ma od-

być się dzisiaj.

Dziś przebywa jeszcze w Spale około 10.000 gości. Od rana odbywają się zawody sportowe.

Rozpoczęto je biegiem sztafetowym z Tomaszowa do Spały (12 klm.).

Od godziny 10 odbywają się na stadionie zawody lekkoatletyczne, w których biorą udział drużyny młodzieży wiejskiej z różnych organizacyj.

Po ukończeniu zawodów około g. 6 wieczorem p. Prezydent Rzeczypospolitej osobiście wręczy zwycięskiej drużynie puchar przechodni, jako nagrodę Głowy Państwa.

Pogoda dziś od rana piękna, jakkolwiek po wczorajszej ulewie lasy jeszcze nie obesohły.

SZOSY PODWARSZAWSKIE TO CMENTARZYSKA

Katastrofa motocyklu przyprawiła o śmierć pasażerkę

Warszawa, 27,8 (tel. wł.)

Pod Młocinami rozbił się motocykl wojskowy z wózkim.

Szosa podwarszawska w stronę Młocin jechało towarzystwo, złożone z trzech osób.

Motocykl prowadził chorąży 1 pułku radiotelegraficznego p. Stanisław Chryca.

W koszyku siedzieli kapitan Zgorzelski z departamentu inżynierji MS. Wojsk. oraz urzędnik p. Zofja Jakubowska.

Przed fortem nr. 2 szosa skręcała dość gwałtownie. W miejscu tem cała nawierzchnia szosy „usiana” jest dziurami i wyrwaniami.

W jedną z takich wyrw wpadło koło gdy

chorąży Chryca brał wiraż.

Silne uderzenie o kamień wyrwało chorążemu z rąk kierownicę. Motocykl zatoczył koło i całym pędem wpadł do rowu.

Wyrzuceni z siedzeń chorąży Chryca i kpt. Zgorzelski upadli na miękką murawę i prócz drobnych zadrapnięć skóry poważniejszych obrażeń nie odnieśli.

Jedynie pasażerka p. Zofja Jakubowska, zamieszkała przy ul. Grochowskiej, okupiła tę jazdę życiem.

Motocykl zwałił się na nią całym ciężarem, bijając ją na miejscu.

Lotnicy wystrzeleni w powietrze

Wraz z hydroplanem i transportem listów

Paryż 27 sierpnia

Okręt „de France”, który wioził Kelloga do Europy, dokonał ciekawego doświadczenia. Na 350 kilometrów przed celem podróży, o godzinie 7 rano zatrzymał się na chwilę na pełnym Oceanie, marynarze prędko rozebrali dziwny namiot na przednim pokładzie, odsłonił przygotowany do wzlotu hydroplan, w którym zajął miejsce lotnik francuski Demougeot i jego mechanik, zabierając ze sobą 7800 listów z pocztą, wiezionej przez okręt. Demougeot odrzucił papieros, przechylił w tył głowę, aby nie złamać sobie kręku przy pierwszym wstrząśnieniu i marynarze puścili w ruch olbrzymią katapultę, która wyrzuciła aeroplan w powietrze z szybkością dwu kilometrów na minutę. Start odbył się tak błyskawicznie, że widzowie nie mogli zauważyć chwili, kiedy samolot opuszczał pokład widząc go od-

razu wysoko w powietrzu, w kłębach dymu benzynowego.

Demougeot, pomimo burzy, spotkanej po drodze, wylądował szczęśliwie w porcie francuskim, Cherbourgu, o pół do 12 w południe nabrał benzyny i w Paryżu był na 5 min. przed drugą, dostawiając listy na 24 godziny przed resztą poczty okrętowej.

Wspaniały lot Demougeota jest wprowadzeniem w życie części planu, o którym donieśliśmy przed kilku dniami, aby wobec niemożności jeszcze wyłącznie listowej poczty między Ameryką a Europą, skrócić drogę z obu końców po jednym dniu, wysłanym z Ameryki, a potem wyprzedzając go aeroplanem, wystrzelonym z jego pokładu. Jest to druga już pomyslna próba tego rodzaju, wobec czego zagranicą myśli się już nawet o strzelaniu w powietrze pasażerów, którymby się bardzo spieszyło.

Kino Dom Lufo
PRZEJAZD Nr. 3 985

Dzisiaj Rozgrywający film pt. **Dzisiaj**

Galganiarz paryski

Potężny dramat styczniowy

W roli gł. słynny artysta rosyjski **Mikołaj Kofin**

Cena miejsc: W dni powszednie na wszystkie 30 miejsc zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 13 popoł. I miejsce 80 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40 gr.

Zapisujcie się na członków
L. O. P. P.

TELEGRAMY.

UNIA CELNA ESTONSKO-ŁOTEWSKA.

GDANSK, 27,8 (AW) — W Rewlu miała ostato miejsce konferencja między przewodniczącym delegacji łotewskiej i estońskiej odnośnie kwestji unji celnej. Kierownik wydziału państw bałtyckich Lotwy Munter oświadczył po powrocie z Rewla że unja celna obu państw dokonana zostanie w niedalekiej przyszłości i że obrady obu kompletów delegacji rozpoczną się w dniach najbliższych.

4 OFIARY PIORUNA.

KRAKÓW, 27,8 — We wsi Niegoszowice koło Rudy pod Krakowem padł piorun przez otwór w kominię do chaty Andrzeja Prusaka. Andrzej Prusak ślusarz, lat 27 padł trupem na miejscu siostra jego odniosła dotkliwe obrażenia lewego boku.

Druga siostra Prusaka straciła wskutek tego mowę, a brat Stanisław doznał częściowego paraliżu nóg. Ofiary przewieziono do Krakowa.

CHŁOPI MORDUJĄ KOMUNISTÓW.

MOSKWA, 27,8 (aw) — Na Uralu w rejonie Kłapajowskim grupa złożona z kilkunastu włościan zamordowała współpracownika komunistycznego dziennika — Gazeta Włościańska, Kisielowa. W związku z tem morderstwem aresztowano 14 włościan, którzy stanać mają przed sądem wojennym.

Rząd polski pozbawia pracy polskich rob.

Tak twierdzi przyjaciel Polski gdańszczanin, prof. Noe.

Gdańsk, 27,8 (aw)

Prezes rady portu, prof. Noe po powrocie z zagranicy oświadczył przedstawicielom prasy, iż zapoznawał się z zagranicą z urządzeniami hutniczymi zestawiając z tem, co widział w Polsce. Prof. Noe stwierdza iż hutnictwo polskie stoi na bardzo wysokim poziomie i umie wykonywać metalowe wyroby z prawdziwą perfekcją, co pozwala hutnictwu polskiemu z powodzeniem wypierać konkurencję na rynkach zagranicznych tem więcej że i polska ruda żelazna jak się rozmówca przekonał z analiz do konywanych zagranicą, których był świadkiem jakos

ć, wo jest lepsza.

W związku z tem stocznia gdańska otrzymuje coraz więcej zamówień od zagranicy. Mówca wyraził jedynie żal iż rząd polski zapoznaje stocznie ośiańskie oddając wszystkie zamówienia stoczniom francuskim przez co pozbawia również i hutnictwo polskie poważnej ilości zamówień.

(Słusznie, lecz czy Gdańsk zasługuje na to by Polska wzbogacała instytucje wolnego miasta przez obdarzanie ich zamówieniami, przynoszącymi milionowe zyski? P.R.)

Prace w rządzie

Zmiany organizacyjne i personalne w szkolnictwie

Warszawa 27 sierpnia.

Dzisiaj o godz. 9-ej rano powrócił ze Spawy prezes Rady ministrów prof. Bartel. O godz. 11 przybył do przydzium Rady ministrów minister W. R. i O. P. dr. Świątalski i został przyjęty przez premiera Bartla. Dłuższa konferencja pomiędzy premierem i nowym ministrem oświaty dotyczyła, jak można przypuszczać, ważnych spraw szkolnictwa i oświaty, które, jak wiadomo, będą na najbliższem posiedzeniu rozpatrywane. Na porządku dziennym środowej Rady ministrów znajduje się m. in. nowy punkt statutu organizacyjnego tego ministerstwa, które przewiduje pewne zmiany organizacji centralnej, jak również przewidywać ma pewne zasadnicze zmiany w ustroju szkolnym. Zapewne poruszone również będą pewne

zmiany personalne w tym resorcie.

Warszawa 27 sierpnia.

Jutro o godz. 5 popoł odbędzie się komitet ekonomiczny Rady ministrów, zaś w środę popołudniu pierwsze po wakacjach posiedzenie Rady ministrów. Obu posiedzeniom przewodniczyć będzie premier prof. Bartel.

Warszawa 27 sierpnia.

Dzisiaj w ministerstwie komunikacji odbyła się narada kierowników dyrekcji PKP. Na posiedzeniu powzięte zostały wnioski, które delegacja polska przedstawi na międzynarodowej konferencji w sprawie uzgodnienia rozkładów jazdy. Konferencja ta odbędzie się w Wiedniu w drugiej połowie października.

Miejski Kineoaf Oświatowy
Od wtorku 28—VIII 1928 r. 2286
Dla dorosłych

Bohaterowie Ojczyzny

Dramat w 10 aktach według powieści KATE CORBALEY na cześć strażnicy ogniowej

Przez dzungle i puszcze

10 aktów niesamowitych przygód bohaterów wojny
wyprowy w głąb czarnego lądu

W RSZAWSKA GIEŁDA FICJA NA.

Notowania z dnia 27-go sierpnia 1928 roku.

- Holandja 357,50
- Londyn 43,27 i jedna czwarta
- Paryż 34,83
- Nowy Jork 8,90
- Praga 26,42
- Szwajcaria 171,68
- Stokholm 238,75
- Wiedeń 125,66 i pół
- Włochy 46,59

Mniejsza dewiza na Stokholm, słabsza na Włochy. Popyt mniejszy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,8845. Gram czystego złota 5,9244. Rubel w obrotach prywatnych 4,68 i pół.

5 proc. państw. pożyczkowa dolarowa 92,00
5 proc. konwersyjna 67,00; 10 proc. kolejowa 104,00
5 proc. kolejowa konwer. 61,50; 8 proc. LZ Banku gosp kraj. 94,00; 8 proc. LZ Banku rolnego 94,00; 4 i pół proc. LZ ziemskie 54,50; 5 proc. LZ Warszawy 60,50 4 i pół proc LZ Warszawy 53,00; 8 proc. LZ Warszawy 74,00; 8 proc. LZ Łodzi 65,75; 8 proc.

oblig. komun. Banku gosp. kraj 94,00

Bank Polski 183,00; Bank przem. we Lwowie 109,00; Bank Zachodni 33,50; Firlej 68,50; Węgiel 97,00; Nobel 33,00; Litpop 41,50; Modrzejów 42,00; Ostrawiec serja B I em. 125,75; II em. 121,00; Parowoz 43,25; Starachowice 54,75; Borkowski 17,25; Klucze 7,15.

Dla akcji tendencja niejednolita, obroty małe.

— 000 —

Dr. med. A. Kummant
powrócił.

Przyjmuje od 4—6 godz.

Skwerowa 4

8637

ROZPOWSZECZANIE ROZWOJ.

PRZYBYCIE NOWEGO LUNA PARKU

do Łodzi

Na dawnym placu Cyrku Kludskiego ul. Narutowicza przy ul. Tramwajowej.

Uwaga: Nowy Luna Park niema nic wspólnego z małym Luna Parkiem na placu Dąbrowskiego

Wspaniałe oświetlenie Tysiące świateł. Czynny do g. 12 w nocy
Indjanie i Cowboje „Dziki Zachód”
(Wild West Show) i **Billy Jenkins** Wódz Cowboyów i fenomenalny strzelec

Samochod elektryczny (Elektrodrom). Karuzela olbrzymia i najwspanialsza na świecie. Bączki wesole, Koło szatańskie, Krokodyl największy w Europie Murzyni, Fakirzy, Tobogan, Oryginalny Nurek morski, Labirynt Amfodrom. Teatr: iluzji, Czarów, Psów, Małp i inne rozrywki.

Koncert orkiestry. Restauracja Kawiarnia na miejscu. W niedzielę i święta Ogień sztuczny; Fajerwerk Amerykański.

Listy z Francji

Paryscy reformatorzy

Spodnie dla kobiet - Przeciwno zalobnym paradom - Wróg ślepej kiszki.

Paryż, w sierpniu

Naczelny redaktor jednego z dzienników paryskich Maurice de Waleffe znany ze swej kampanji za noszeniem przez mężczyzn krótkich spodni, wystąpił obecnie z nową kampanją domagając się dla kobiet prawa noszenia męskiego stroju. Wychodzi on z założenia, że taki strój w wielu wypadkach odpowiada bardzo kobiecie przy jej zajęciach i na dowód cytuje wypadek owej węgierki Marji Roch, która przez dłuższy czas pracowała jako parobczak na jakimś folwarku w męskim przebraniu, dopóki podpatrzona przez swych towarzyszy nie została zmuszona przez żandarmkę do porzucenia spodni a z niemi razem i zajęcia, które wykonywała z pożytkiem dla społeczeństwa.

Pan de Waleffe nie wie zdaje się że w środkowej Europie można spotkać na każdym kroku i w każdej wsi barczyste dziewczyny wiejskie pracujące na roli w spodniach i wykonujące wszystkie te prace, co parobczaki w spodniach.

W ostatnich dniach zwrócił powszechną uwagę artykuł doktora Rehma przeciw... pogrzebom. Oto co pisze on:

— Buntujemy się przeciw barbarzyńskim zwyczajom, jakimi niektóre dzikie ludy czczą swoich zmarłych, a nikomu nie przyjdzie na myśl ulitować się nad losem tych, co dobrowolnie z odkrytą głową idą w kondukcje pogrzebowym narażając się na choroby. Dlaczego odbywamy pogrzeby według rytuału, który od wieków się nie zmienił? Wszystko zaś dlatego, że tak nakazuje... „zwyczaj”.

Dr. Rehm występuje przeciw konduktom pogrzebowym z kilku powodów. Zdaniem jego niema nic równie obrzydliwego, jak ten karnawałowo-mahabryczny pochód z końmi przybranymi w kapy i pióropusze i

służba w dziwacznych strojach. Ale ważniejszym dla niego jest wzgląd higieniczny. Przedewszystkiem dłażego narażać ludzi na długi marsz w żarze słonecznym albo znów podczas słoty i zimna. Jedno i drugie — jak udowodniono — powoduje liczne wypadki przeziębienia, katarów i innych chorób. Zdaniem dra Rehma jest również z punktu higieny okropnością jest wystawianie trupa w kościołach czy świątyniach, jakichkolwiek wyznań, gdyż, jak wykazują badania lekarskie, powietrze tam nigdy nie odświeżane i nie poddane dezynfekcji, roi się od miliardów bakteryj i jest o wiele bardziej niezdrowe, niż powietrze w kanałach paryskich.

Wątpić jednak należy, czy kampanja dra Rehma odniesie jakiegokolwiek skutek. Zwyczaj odbywania pogrzebów w sposób taki a nie inny, jest zbyt stary i powszechny, aby można się spodziewać jakiegokolwiek zmiany.

Jedno z liceów paryskich, liceum Micheleta otrzymało od pewnego czasu popularne przezwisko „liceum ślepej kiszki”. Działy się tam bowiem — zdaniem jednego z dzienników rzeczy dziwne. Dyrektor zakładu miał osobliwą manję posyłania uczniów do chirurga, celem wycinania im ślepej kiszki bez względu na to, czy zachodziła potrzeba operacji czy nie. Podobno ani razu taki wypadek nie zachodził. Dyrektor miał cały szereg usłużnych lekarzy, specjalistów od różnych dolegliwości i wzywał ich co chwila do uczniów z pominięciem lekarzy, którym oficjalnie powierzono nadzór nad szkołą. Dzielili się oni zarobkiem z dyrektorem, a za każdą konsultację pobierali wysokie honoraria. Rodzice uczniów, mieszkający najczęściej na prowincji, nie wiedzieli o niczem i dopiero później dowiadawali się że ich syn przeszedł operację. P. W.

Nawet zagranica poznała się na marjawitach.

TYLKO W POLSCE OTACZANI SĄ OPIEKĄ.

Dnia 15 bm. opublikował czeski dziennik „Nasinec” artykuł pt. „Upadek mariawistowskiej sekty w Polsce”. Autor zwraca m. in. uwagę na subsydja rządu rosyjskiego, udzielane marjawitom za czasów niewoli polskiej. Rząd rosyjski spodziewał się po marjawitach rozbitcia społeczeństwa polskiego i katolicyzmu. Władza świecka przyjrzała się w r. b. bliżej sprawom marjawitów i wytoczyła im proces, który jednak odroczonej został z maja na wrzesień.

Tegoż 15 bm. rotterdamski dziennik przemysłowy „De Maasbode” opublikował artykuł pt. „De

Mariavieten Secte. Het A. S. proces” (Sekta marjawitów i jej proces). „De Maasbode” przypomina że już dnia 23 lipca 1927 r. podał ściślejsze wiadomości co do niemoralnego postępowania marjawitów, czem zresztą zajęła się i polska prasa. Następnie pismo podaje jako powody i przyczyny wykluczenia marjawitów z t. zw. Unji Utrechckiej ich niezgodne z moralnością postępowanie, oraz stwierdza, że proces już raz został odroczonej i że proces wrzesniowy otworzy wielu ludziom oczy na moralną wartość marjawitów.

G. M. COLE.

183)

Testament Hugona Radletta

bardziej, iż znajduje się pod wpływem przyjaźni dla Pasquetta. Rozumie on dobrze, iż sprawa musi być dokładnie zbadana — ale ze względu na wielkie finansowe zobowiązania, jakie bierze na siebie towarzystwo Anglo-Azjatyckie, oraz wobec faktu iż w razie udowodnionego oszustwa, cała koncesja stałaby się nieważna — obowiązkiem jego jest zawiadomić natychmiast o wszystkim lorda Ealinga. Taka była treść listu. Pasquett donosił tylko w krótkim przypisku, że Artur nie ma racji i prosił lorda Ealinga, aby nie przedsięwziął żadnych kroków przed ich powrotem do Anglii.

Nie jesteśmy w możności stwierdzić, jak lord Ealing przyjął tę wiadomość. — nie trudno jednak domyślić się, że zaniepokoiła go bardzo. Obecnie gdyby koncesja nie doszła do skutku, byłby zrujnowany bez ratunku gdyż licząc na powodzenie przedsięwzięcia syberyjskiego — pozwalał już sobie na wszystko. Zdaje się, jednak iż w ten sposób zachowywali się wszyscy akcjonariusze. Akcje towarzystwa Anglo-Azjatyckiego, oraz nowego Towarzystwa — podnosiły się ciągle w górę — i lord Ealing ada-

wał sobie doskonale sprawę że jeśli teraz spotka go porażka — zostanie zrujnowany zarówno politycznie jak i materialnie. Rozwścieczeni akcjonariusze zemściliby się wówczas na nim, pomimo, iż on sam nie byłby odpowiedzialny za oszustwo.

Możemy tylko domyślać się uczuć lorda Ealinga w momencie, gdy czytał list Artura. Ale jedno możemy stwierdzić z całą pewnością, nie powiedział o tej sprawie nikomu ani słowa.

Dowiedzieliśmy się również przypadkiem, że sprzedał on dostateczną ilość akcji nowego Towarzystwa aby mieć na wszelki wypadek jakąś deskę ratunku, o ileby doszło do katastrofy. Otrzymane pieniądze umieścił zagranicą pod przybranym nazwiskiem, korzystając z pośrednictwa pana Franklina, ale nie powiedział swemu adwokatowi, co go do tego skłoniło.

Poczynawszy te niezbędne środki ostrożności, uzbroił się w jaką taką cierpliwość i czekał na przybycie swego siostrzeńca i Jana Pasquetta.

Sprawa ta była tembardziej przykra dla lorda, ponieważ w każdej chwili groził upadek obecnego rządu — a lord Ealing liczył na otrzymanie wysokiego stanowiska w następnym rządzie — o ileby tymczasem jakieś nieszczęście nie pokrzyżowało jego planów.

Takim nieszczęściem byłoby utracenie kon-

cesji. Pogrzebakiby to wszystkie nadzieje, dotychczasowe zarówno zdobycia majątku, jak i wysokiego stanowiska.

Tymczasem dwaj przyjaciele jechali szybko z Syberji do Anglii, odbywając większą część swojej podróży aeroplanem. W Paryżu zatrzymali się na jeden dzień, gdyż Pasquett miał nadzieję, iż zastanie tam przyjaciół, którzy znali go dawniej w Ameryce i będą mogli stwierdzić jego tożsamość.

Ale przyjaciół tych nie było narazie w Paryżu — i nie mogli się dowiedzieć o miejscu ich obecnego pobytu Artur zadepeszował z Paryża do lorda Ealinga, donosząc o swoim powrocie i zawiadamiając go, że zgłosi się do niego następnego dnia.

Gdy spodziewane spotkanie z paryskimi przyjaciółmi Pasquetta nie doszło do skutku, Artur postanowił udać się wprost do Londynu. Czekał, iż musi natychmiast zobaczyć się z lordem Ealingiem. Pasquett jednak oznajmił, że pojedzie najpierw do Culpepperów w Paramaribo, gdyż miał stamtąd wziąć jakieś ważne papiery, oraz ma nadzieję, iż tam go poinformują o obecnym adresie jego paryskich przyjaciół. Wobec tego — pozostawił się.

SWIAT KOBIECY

Kobieta japońska.

Kobieta jest niewolnicą swego męża.

Tym, którzy narzekają na brak karności w małżeństwie, na zbyt wielką swobodę kobiet, na rozpowszechnienie wśród par małżeńskich „pantoflarstwo” radzimy udać się do Japonji. Tam zobaczą dopiero czym jest raj mężczyzn i mężów i do jakiego stopnia kobieta potrafi być niewolnicą, a mężczyzna władcą.

Wystarczą bodaj, powierzchowne obserwacje poczynione na ulicach miasta japońskiego, by móc się o tem przekonać. Oto para Japończyków idzie w święto na przechadzkę. Przodem kroczy swobodnie pan i władca, z tyłu zaś wlecze się malutka jego żona, dźwigając dziecko, paczki, paczuszki, nawet przedmioty należące tylko do męża.

W tramwaju, w Europie, mimo znacznie już zepsutych stosunków powojennych, kobieta, wsiadając do przepelnionego wagonu, może jednak liczyć na, to że któryś z mężczyzn ustąpi jej miejsca, nawet podłotek przyjmuje w Europie uprzejmość taką jako naturalną i korzysta z niej bez skrępowania.

W Japonji kobieta może być szczęśliwa jeśli wogóle dostanie kawaleczek miejsca. Wypadków ustąpienia miejsca nie naliczyłoby się tam wiele, chyba wówczas, gdy Japonka ma na ręku dziecko. Ale wtedy uprzejmość skierowana jest wyłącznie pod adresem dziecka, które Japończycy otaczają czułą opieką.

Japończycy lubią przywdziać strój europejski. Ale niechże tak Japonka odważy się wyrazić chęć przywdziania sukienki według paryskiej mody — małżonek zaprotęstuje przeciwko temu gorąco. Mąż lubi, aby żona chodziła w tradycyjnym kimonie i nie ma tu żadnego gadania.

Upinanie włosów stanowi u Japonki specjalną znużającą i trudną sztukę. Fryzura Japonki to szczyt cierpliwości i kunsztu. Ale posłuszne żony nie zmieniałyby nigdy uczesania, nie mówiąc już wcale o obcięciu włosów — mężowie nie pozwalają! W towarzystwie Japonka ma niemniej upokarzające stanowisko.

Gdy mąż zaprasza swych przyjaciół żona nie zasiada z nimi do stołu, zjawia się tylko poto, by dopilnować ich jedzenia. Nawet wówczas, gdy są goście, mąż nie waha się zadzwonić na żonę, by przysłała i o obie strony uważają, że to jest w porządku.

Ten stan rzeczy jednak musi się w krótko zmienić.

Książki, które Japonka czyta o stosunkach europejskich, filmy, które widuje w kinach, nawet życie widziane przez nią w czasie podróży zagranicznych nie mają wpływu na te zmiany.

Tu decydują względy ekonomiczne. Japonja jest krajem, w którym 1,4 miliona kobiet pracuje w fabrykach, 1,2 miliona w biurach a w sumie 13 milionów, kobiet zarabia na własne utrzymanie, (z tego 4 miliony na roli). Trudno więc sobie wyobrazić, aby te kobiety niezależne ekonomicznie, nie wyzwa-

lały się i w innych dziedzinach. Emancypacja kobiet w Japonji musi więc lada chwila nastąpić, mężczyźni ustąpią przed wyma-

ganiami nowych prądów wiejących z zachodu i Japonja przestanie być rajem dla mężów.

DLACZEGO JAPONKI MAJĄ SMUKŁĄ FIGURĘ?

DUZO KAPIELI, TWARDE SPANIE

Najtrudniej, a nawet wręcz niepodobną znaleźć otyłą kobietę — w Japonji. Natomiast smukłość figury jest wśród Japonki powszechna. Warto więc obecnie — w okresie wciąż jeszcze panującej u nas mody na smukłość — zapoznać się z przyczynami „modnej” kondycji fizycznej Japonki.

Otóż być otyłą — w pojęciu Japonki — jest niemal zbrodnią której za wszelką cenę należy unikać. Służy do tego cały szereg zabiegów, stosowanych niezwykle skrupulatnie. Przede wszystkim więc częste kąpiele, które w Japonji należą niemal do religijnego rytuału. Japonka zwykle kąpie się w gorącej wodzie, po kąpielu oblewa ciało wodą zimną, poczem wyciera się ostrym ręcznikiem. Aby zbyt gorąca kąpiel nie szkodziła organizmowi, Japonki dodają do niej pewną ilość

OGLEDNE ODŻYWIENIE,

sól morską, bardzo pożyteczną dla organizmu i działającą odtuszczająco.

Drugim zabiegiem, zabezpieczającym przed tyciem, jest sypianie na twardych łóżkach, łóżka Japonki — to niziurki drewniane leżaki, na które kładzie się cienki materac, a pod głowę, za miast poduszek wałek drewniany, owinięty miękką materją. Takie sypianie wzmacnia mięśnie i zapobiega się tworzeniu osadów tłuszczowych na szyi, ramionach i biodrach.

Mimo, że ryż uważany jest u nas za środek odżywczy, sprzyjający tyciu i odtuszczeniu, w Japonji, gdzie ryżu spożywa się bardzo wiele, kobiety również jadają sporo ryżu. Natomiast nie pijają przy jedzeniu i nie używają napojów alkoholowych. W ciągu dnia wypija Japonka wielką

Ojciec św. do młodych dziewcząt.

ZNACZENIE APOSTOLSTWA

W połowie ub. m. odbył się w Rzymie narodowy Kongres włoskiego związku kobiet katolickich. Zjazd ten odbył się z tem większą okazałością, że równocześnie obchodzono uroczystość 10-lecie powstania katolickiego Związku młodych kobiet liczącego około pół miliona członkiń. Punktem kulminacyjnym uroczystości był hold złożony Papieżowi przez 10.000 uczestniczek kongresu z udziałem najwybitniejszych dostojników kościelnych i przywódców akcji katolickiej, m. in. kardynała Gaspariego i kard. Merry del Val.

Audjencja odbyła się w „dziejniaku Damazego”, gdzie ustawiony był tron dla Ojca św. Ogromna liczba biało ubranych dziewcząt przedstawiała malowniczy widok. Przewodnicząca włoskiej młodzieży katolickiej złożyła Papieżowi adres hołdowniczy

ELEMENTÓW, ŚWIECKICH.

który m. in. zawierał statystykę rozwoju związku.

Ojciec św. zwracając się z przemówieniem do zebranych dziewcząt dał wyraz radości „że przez swą obecność oświadczają one gotowość z tem większą gorliwością i coraz większymi rezultatami pracować w akcji katolickiej. Współpraca żywołów świeckich w apostołstwie Kościoła jest szczególnie ważnym czynnikiem pomocniczym w rozszerzeniu i utrwaleniu Kościoła Chrystusowego wśród jednostek, w rodzinach i wogóle w społeczeństwie ludzkim”. Ojciec św. podnosząc z uznaniem działalność Katolickiego Związku Kobiet wezwał młode dziewczęta by z chrześcijańską pokorą łączyły odwagę i przestrzegały w życiu pełnego godności zachowania się i świętych dążeń.

Murzynki dbają o cerę.

KŁOPOTY ELEGANTEK Z KOLONJI FRANCUSKICH.

Czarne piękności przedstawiają dużą różnorodność typów. Są wśród nich modelowe postacie, wysokie, gibkie, na długich bocianich nogach; jak słynna Józefina Baker, są krepie karliczki o malpich twarzach, są porosłe, o wydatnych kształtach i skręconych jak paka włosiem, fryzurach. Różnorodność strojów, nadzwyczajna, od prostej przepaski na biodrach, do falujących, powiewnych drapeży kobiet z Ugandy i skomplikowanych a bogatych przystrojów czarnej elegantki z francuskich kolonij. Istnieje też cała skala odcieni w ubarwieniu skóry tych cór palącego słońca, od jasno-czekoladowej do czarnej jak heban — i są ustalone prawidła, według których ocenia się piękność kobieca w pojęciach danego szczepu.

Nowością, jest w tym kierunku, że podczas gdy w Europie, zwłaszcza w ubiegłym sezonie, panował istny szal opalania się ze wszystkich stron i za każdą cenę — odwrotnie, u ciemno-bronzo-wych piękności z pod gorącego, afrykańskiego nieba, stała moda współubiegania się o delikatną i jaśniejszą cerę, która ma tam obecnie wielką cenę.

„Czy przypadkiem nie opalitem się?” — oto pytanie i trwożna troska egzotycznej piękności, przeglądającej się w lusterku. Naturalnie, że po ciąga to za sobą przewrót w modzie, a przede wszystkim nadzwyczajne zapotrzebowanie parasolek, wachlarzy, rękawiczek — a także kremów, past i szminek — konieczność parafek.

KRONIKA**KALENDARZYK**

Wtorek, 28 sierpnia — Augustyna B

TEATRY

Gong: — „Wszędzie Rafalek“.—

WIDOWISKA.

Casino: — „13-ty Przysięgły“.

Splendid: — „Dama z rekordem światowym“.

Odeon: — „W kuszącym ogniu brylantów“.

Corso: — „Grzechy Paryża“.

Dom Ludowy: „Galganiarz paryski“.

Miejski Kin. Ośw. „Bohaterowie ognia“.

Wiadomości bieżące.**Nocne dyżury aptek.**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: N. Epstein (Piotrkowska 225); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95); M. Rozenbluma (Cegielniana 12); Gorfeina (Wschodnia 54); J. Koprowskiego (Nowomińska 15). (bip)

Nabywanie nieruchomości przez cudzoziemców.

Jak informuje Starostwo Grodzkie, cudzoziemcy, którzy pragną nabyć nieruchomości w Polsce, winni uzyskać na to uprzednie zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W województwach pogranicznych, a więc i w łódzkim decyzja w tych sprawach zastrzeżona jest wojewodzie. (p)

Pierwsza w Łodzi winiarnia.

Łódź przybiera jeszcze jeden przybytek kulinarnej sztuki w postaci winiarni przy składzie A. P. Czkwianianca (Piotrkowska 69). Rozpowszechnienie na zachódzie a nawet u nas w rozmańskim i Pomorzu winiarnie cieszą się wielkim powodzeniem to też łódzianie z niecierpliwością oczekują otwarcia nowego lokalu.

Kuchnia wschodnio-europejska pod kierunkiem mistrza Bawarskiego, doskonale zaopatrzone w wina piwnice, oraz wysmienity bufet ściągają nie wątpliwie całą Łódź i nowa winiarnia będzie miejscem spotkań elity naszego miasta.

Powszechny spis rolny.

Główny Urząd Statystyczny rozpoczął przygotowanie do powszechnego spisu rolnego który ma się odbyć w r. 1930.

W związku z powyższym przybył do Łodzi celem zebrania odpowiednich danych delegat GUS, p. Jan Lagoda i odbył w tej sprawie konferencję w Wydziale Statystycznym Magistratu m. Łodzi.

Zaznaczyć należy iż powszechny spis rolny przeprowadzony będzie równocześnie w 38 państwach europejskich i pozaeuropejskich; inicjatywa w tej mierze wyszła od Międzynarodowego Instytutu Rolnego w Rzymie.

Liga punktualności.

Z inicjatywy Akademickiego Koła Czerwonego Krzyża powstaje „Liga Punktualności“ której zadaniem ma być: wdrażanie społeczeństwa do słowności i punktualności, walka z t. zw. „kwadrantem akademickim“ słowem — propagowanie punktualności w najszerszym znaczeniu tego słowa. Liga Punktualności której prezesem jest p. Andrzej Neuman, zdołała podczas ostatniego Kongresu Pracy Społecznej wejść w łączność z centrami uniwersyteckimi zagranicą, tak, że działalność swoją rozwinie ona nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą.

O przedłużenie rejestracji przedsiębiorstw**WOBEK NIEMOŻNOŚCI PRZEPROWADZENIA REJESTRACJI W WYZNACZONYM TERMINIE.**

Urząd Przemysłowy I-ej Instancji wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi o wyjednanie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu przedłużenia terminu rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych itp.

Wystąpienie to umotywowane jest niemożnością przeprowadzenia rejestracji, która obejmuje 40 tys. firm w terminie, wskazanym w zarządzeniu rejestracyjnym p. Wojewody Łódzkiego.

Równocześnie Urząd Przemysłowy I-ej Instancji, chcąc jaknajbardziej ułatwić zainteresowanym wypełnienie obowiązku rejestracyjnego, z dniem dzisiejszym uruchomił nowy punkt rejestracyjny w gmachu Rady Miejskiej (ul. Pomorska 16).

W razie, gdyby okazało się, iż zachodzi tego potrzeba, zorganizowane zostaną dalsze punkty rejestracyjne.

Książeczki wojskowe**WINNI POSIADAĆ WSZYSCY REZERWISTI.**

Komenda PKU Łódź — Miasto wyjaśnia, że każdy rezerwista, który wysłużył w wojsku, lub na kom'cji lekarsko - przeglądowej uznany został za niezdolnego do służby i zaliczony do rezerwy lub pospolitego ruszenia musi posiadać książeczkę wojskową jako odpowiedni dokument wojskowy. Szczególnie jest to ważne dla wzywanych na kontrolne zebrania, aby książeczki okazywali. Tymczasem wielu rezerwistów legitymuje się za pomocą różnych papierów i zaświadczeń i nie wszyscy posiadają książeczki.

Napotykają oni z tego powodu niekiedy na trudności poważne, szczególnie przy meldowaniu się w związku z zmianą adresu, albo też przy stara-

niu się o paszport zagraniczny. Wprawdzie posiadane przez nich dokumenty stwierdzają dokładnie, że nie uchylali się oni od wojska, ale nie zastępują one książeczek, w których figuruje wypis z ewidencyjnych arkuszy prowadzonych przez władze wojskowe. Wypadki nieposiadania książeczek zachodzą nie tylko z młodszymi rezerwistami, ale także z starszymi, roczników już dawno wysłużonych.

W związku z tem PKU przypomina że osoby zainteresowane powinny same starać się o książeczki, a ile takowych nie posiadają Powinny złożyć podania do odpowiedniej PKU prosząc przy składaniu o nr. za którym podanie wciągnięto do dziennika. (p)

Dodatki budowlane**DLA URZĘDNIKÓW PRZYCZYNIAJĄCYCH SIĘ DO SPRAWNEGO WYKONANIA ROBÓT.**

Rada Ministrów ustanowiła dodatki do uposażenia dla pewnych kategorii osób zajętych przy robotach budowlanych.

W szczególności dodatki mogą otrzymywać pracownicy zarządu Ministerstwa Spraw Wojskowych, Robót Publicznych, Komunikacji, Przemysłu i Handlu oraz Poczty i Telegrafów; zatrudnieni przy wykonywaniu robót budowlanych i pomiarowych, jeżeli przyczyniają się skutecznie do szybkiego, sprawnego i ekonomicznego wykonania roboty lubposzczególnej jej części.

Powyższe dodatki będą mogły być przyznane w zasadzie tylko tym osobom, które ukończyły wyższe studia, zakończone uzyskaniem dyplomu inżynierskiego. Od tej zasady może właściwy minister czynić wyjątki na rzecz osób, które wprawdzie nie posiadają wyższych studiów, jednak przez doświadczenie zdobyte dłuższą praktyką, wy-

kazują w swoim zawodzie wybitną użyteczność.

Wysokość dodatku w jednym miesiącu nie może przekroczyć:

a) dla pracowników kierujących robotami, kwoty 500 zł. b) dla ich bezpośrednich pomocników, pełniących kierownicze funkcje, kwoty 350 zł. c) dla innych pracowników, kwoty 200 zł. Prowadzącym budowę we własnym zarządzie mogą być wymienione dodatki zwiększone do wysokości 50 proc.

Dodatki budowlane będą wypłacane tylko za czas, kiedy roboty budowlane są faktycznie prowadzone, przyczem przerwy w robotach, trwające krócej aniżeli tydzień, pozostają bez wpływu na wypłatę dodatku. Do czasu prowadzenia robót zalicza się także czasokres opracowywania szkiców, projektów i kosztorysów oraz odbieranie robót.

Regulowanie cen przez władze administracyjne.**SPECJALNE UPRAWNIENIA DLA WOJEWODÓW.**

W jednym z najbliższych Dzienników Ustaw ma się ukazać rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami, na podstawie którego zostają przyznane wojewodom uprawnienia do regulowania cen przedmiotów powszechnego użytku, a mianowicie: na mąkę, pieczywo, mięso, słoninę, szmalc, wyroby masarskie oraz cegłę.

Wojewodowie mają prawo, swoje uprawnienia w powyższym zakresie, wyjąwszy prawo wyznaczania cen na cegłę, przekazać starostwom. Ceny będą wyznaczone po wysłuchaniu opinii społecznych komisji, przyczem jako podstawa do wyznaczania cen musi być wzięta wysokość kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany.

Zmiany w Starostwie Grodzkiem.

Dotychczasowy kierownik Wydziału Administracyjnego Starostwa Grodzkiego p. Marjan Gidynski przeniesiony został do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Urzędzie Wojew. zaś na jego miejsce powołany został p. Antoni Turski dotychczasowy referendarz starostwa w Łasku. (p)

DZIS dodatkowa komisja poborowa.

W dniu dzisiejszym w lokalu przy ul. Pomorskiej 18 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn roczników 1907, 1906, i 1905 którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Na komisję winni stawić się mężczyźni zamieszkałi do dnia 1 sierpnia 1927 roku w obrębie komisariatów policji 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 (bip)

Kronika policyjna.

Nieczyny kwestarz.

Do Urzędu Śledczego w Łodzi wpłynęło zameldowanie, że niejaki Władysław Dębski zam. przy ul. Kopernika 59 przywłaszczył sobie większą kwotę pieniędzy z kwesty na rzecz budowy kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenie. (p)

Dr matyezay przebieg wesela

Dramatyczny przebieg miało odbywające się w niedzielę wesele Karola Heina przy ul. Aleja Kościuszki 83. Na weselu tem obecna była 40-letnia matka jego Olga, która od szeregu lat nie żyła z mężem. W pewnym momencie do mieszkania Karola Heina wszedł niezaproszony na wesele ojciec jego i wszczął awanturę z żoną, przy czem schwycił ją za rękę i wykrecił tak silnie, że nastąpiło wywichnięcie stawu. Na widok ten Karol Hein zemdlął. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło pomocy Oldze Hein, przy czem lekarz przywrócił też przytomność Karolowi Heinowi. (p)

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawę zamieszczenie w najbliższym numerze Jego poczytnego pisma następującego oświadczenia:

W Nr. 35 tygodnika „Łodzianin” z dnia 25 sierpnia rb. pojawiła się napastliwa i oszczercza wzmianka pod tytułem: Chadecki Mruk bierze łapówki. Ponieważ wzmiankowana wiadomość zawiera wiele zniewag i oszczerstw, skierowanych pod moim adresem, oświadczam, że inspiratorów którzy nastają na moje dobre imię, pociągnąłem już do odpowiedzialności karno-sądowej przeciwko zaś redaktorowi odpowiedzialnemu, „Łodzianina” występuje na drogę sądową.

Równocześnie komunikuje, że Rada Okręgowa Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Łodzi występuje również na drogę sądową przeciw „Łodzianinowi”.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze w razie szacunku i poważania

Stanisław Mruk

Kierownik Okręgowej Chrześcijańskiej Związków Zawodowych i Sekretarz Rady Okręgowej Chrz. Zw. Zaw. w Łodzi.

Łódź, dnia 27 sierpnia 1928 r.

ROZBUDOWA TRAMWAJI MIEJSKICH.

DWIE NOWE LINJE TRAMWAJOWE I 100 NOWYCH WAGONÓW.

Jak się dowiadujemy, linja tramwajowa przy ul. Wólczańskiej i Kątnej jest już ukończona w całości, lecz dyrekcja KEEL czeka z uruchomieniem tej linji na wykończenie trasy z ul. Pomorskiej przez Zagajnikową, gdyż tędy prowadzić będzie nowy tramwaj. Nowa linja otrzyma numer 14, a dotychczasowa linja tego numeru zostanie zlikwidowana.

Równocześnie w zakładach warszaw-

skich wykańcza się nowy transport wagonów dla Łodzi w ilości 100 wagonów motorowych i dodatkowych. Ponieważ już od dawna dotychczasowa remiza nie może pomieścić nawet obecnej ilości wagonów, buduje się w przyspieszonym tempie nową remizę, która w krótkim czasie zostanie wykończona. Uruchomienie nowej linji z ul. Kątnej, Wólczańska, Pomorską i Zagajnikową nastąpi najpóźniej za 10 dni. (bip)

Wyniki niedzielnych zawodów

STRAŻY POŻARNYCH WOJ. ŁÓDZKIEGO.

Oficjalny komunikat Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych w sprawie wyników niedzielnych zawodów na Placu Hallera brzmi jak następuje:

Wynik grupy II-giej: do zawodów grupy II (straże miejskie) stanęły trzy straż: Rzgów, Wieluń, Łęczyca, I miejsce zajęła straż rzgowska w liczbie 17 ludzi, pod dowództwem naczelnika Ryszarda Łukasza. II miejsce straż wieluńska w liczbie 18 ludzi pod dowództwem Piotra Łukowskiego. III-cie miejsce — straż łęczycka w liczbie 20 ludzi pod dowództwem Teodora Dołęgowskiego.

Wynik grupy trzeciej: (straże miasteczkowe) I-sze miejsce zajęła straż miasta Sieradza w liczbie 17 ludzi pod dowództwem naczelnika Henryka Sierostawskiego, II-gie miejsce straż z Łasku ta sama liczba ludzi pod dowództwem zastępcy naczelnika Stefana Salacińskiego, III miejsce Ruda Pabjanicka — 17 ludzi pod dow. naczelnika Leona Szretera, IV miejsce Ozorków, 17 ludzi pod dow. naczelnika Witkowskiego; V miejsce — Sulejów pow. Piotrkowskiego — 17 ludzi pod dow. zastępcy naczelnika Piotra Załęskiego; VII miejsce straż z Turka, 17 ludzi pod dow. naczelnika Grzeszkiewicza VIII miejsce straż z Błaszek pod dow. naczelnika Felicjana Staszkiwicza.

Wynik grupy IV-ej (straże wiejskie): Do zawodów tej grupy stanęło 11 straży w sile 187 ludzi oraz dwie strażce poza konkursem, jak również szkoła powszechna ze wsi Maluszyn pow. Radomskiego pod dow. naczelnika Jana Popowicza w liczbie 17 młodych strażaków w wieku od lat 14 do 16. Każda z drużyn liczyła po 17 ludzi. Pierwsze miejsce zajęła straż ze wsi Garnek pow. Radomskiego pod dow. naczelnika Alfreda Klawego, II miejsce zdobyła straż ze wsi Pruszków pow. Łódzkiego pod dowództwem naczelnika Romana Chwałkińskiego

III miejsce wieś Majchów Średni pow. Piotrkowskiego pod dow. naczelnika Justa. Dalsze miejsca zajęły strażce wsi: Iwanowice, Zawada, Kielczew, Tur Rzgow w pow. Koniejskim; Dłutów i Przyjma. Co do I grupy straż wielkomiejskich, do których stanęły miasta Łódź, Pabjanice, Kalisz, Zgierz, Tomaszów, Piotrków, Radomsko to zawody tej grupy nie zostały rozstrzygnięte. Ulewny deszcz spowodował przedłużenie się zawodów, tak że masiarno je odbywać o zmroku przy świetle pochodni, gdyż nietrudno jest o nieszczęśliwy wypadek.

Sąd konkursowy postanowił z tej racji zawody straż wielkomiejskiej przeprowadzić jeszcze raz przy czem zawody te odbywać się w miastach będących siedzibą każdej ze straży stającej do konkursu. Sąd w tym samym składzie objedzie wszystkie miasta i następnie porówna wyniki. Nie ulega kwestji iż 10 oddział straż ogniowej łódzkiej, który tak dzielnie spisał się na zawodach niedzielnych znowu zdobędzie I-sze miejsce.

Co do orkiestr to zostały one podzielone na trzy grupy: fabryczną, małomiejską i wiejską. Wśród straż grupy fabrycznej — I-sze miejsce zajęła orkiestra V-go oddziału LS00.; II-gie miejsce orkiestra VI-go oddziału — (fabryka Poznańskiego) III-cie miejsce — orkiestra X-go oddziału (Widzewska Manufaktura); IV miejsce orkiestra XIII oddziału (Fabryka S. Z. Rosenblata) V miejsce — orkiestra (fabryki Stella). Wśród orkiestr małomiejskich — I-sze miejsce zajęła orkiestra strażacka z Sieradza, II miejsce Wieluń, III — Zgierz; IV — Piątek V. Ozorków; VI — Łęczyca; VII — Radomsko.

Wśród orkiestr wiejskich — I-sze zajęła orkiestra ze wsi Kramsk, II-gie z Żarnowic, III-cie orkiestra ze wsi Babiak. (p)

Goljat w okowach

UJECIE GROZNEGO BANDYTY, GRASUJĄCEGO W WOJ. ŁÓDZKIEM.

Od szeregu miesięcy postrachem powiatu Brzezińskiego, Łaskiego i Łęczyckiego był niejaki Ksawer Goljat, który dokonywał zuchwałych napadów rabunkowych i kradzieży. Posiadając licznych sympatyków wśród ludności, którzy obawiali się zresztą donosić władzom policyjnym o miejscu pobytu szalonego zbira ze względu na możliwość odwetnej zemsty z jego strony, Goljat przez długi czas był nieuchwytny pomimo, iż policja całego województwa ścigała go bez przerwy. Przed dwoma tygodniami wreszcie dwum posterunkowym policji z Gałkówek, Józefowi Grędzie i Wacławowi Wilczyńskiemu udało się ująć bandytę, który osadzony został w areszcie w posterunku policji w Gałkówku. Goljat zmyliwszy czujność policjantów udało mu się zbiec i znikł bez śladu. Wdrożone za nim w miejscowości energiczny posąg nie dał żadnego

rezultatu. Wieśniaków okolicznych znowu zaczęła nękać obawa przed krwawym bandytą.

I oto w ubiegłą sobotę posterunek policji w Gałkówku został powiadomiony, że Ksawery Goljat znajduje się w polu koło wsi Zakowice Stare gdzie pochwyta pogrążony we śnie. Na miejsce wskazane niezwłocznie wyruszyło paru posterunkowych którzy z zachowaniem wszelkich środków ostrożności zbliżyli się do śpiącego. Nim zdążył się obudzić i zorientować nałożono mu kajdanki. W czasie szamotaniny został lekko ranny w lewe przedramię. Przewieziono go podwodą chłopską do aresztu w Gałkówku skąd przed dwoma tygodniami uciekł, w tym najszerszym pod silną eskortą przewieziony do Łodzi i osadzony w więzieniu przy ul. ... dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Przez radio

PROGRAM NA WTOREK 28 SIERPNI

Warszawa (1111) Godzina 12 Muzyka z płyt gramofonowych; godzina 13 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty lotn.-meteor.; godz. 15 Komunikaty: meteor. gospod. nadprogram; godz. 16,30 Tygodniowy przegląd komunikacyjny — wygłosi refer. prasowy Min. komunikacji p. Tadeusz Strzetelski; godz. 17 Program dla dzieci p. Janina Zawisza-Kracuska wypowie szereg własnych bajek; godz. 17,25; Odczyt org. staraniem Min. WR. i OP, pt.: „Kolonny ruch krajoznawczy w Niemczech“ — wygłosi dyr. Al. Patkowski; godz. 18 Transmisja koncertu z Poznania; godz. 19 Rozmaitości; godz. 19,30 Lekcja języka francuskiego Lektor Lucien Roquigny, godzina 19,55 Komunikat rolniczy; godz. 20,05 Nadprogram, komunikaty; godz. 20,15 Koncert wieczorny, org. przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej wespół z Polskim Radjo (Transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz Lidja Pigzemska-Morawska (śpiew), godzina 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; godzina 22,05 Komunikat PAT; godz. 22,20 Komunikaty: policyjne, sportowy; nadprogram.

— oOo —

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

OTWARCIE NOWEGO SEZONU.

W premierze Księżniczki Turandot biorą udział pp.: Hilda Skrzydłowska (Turandot) Krzywicka Helena, Halna Lapińska, Zofja Tatarakiewiczówna, Kazimierz Fabisiak; Zdzisław Karczewski Jan Mroziński; Staszewski Władysław; Józef Winawet, Jerzy Woskowski, Jacek Woszczerowicz, Aleksander Zabczyński, Michał Znicz.

W części tanecznej wystąpi gościnnie p. Janina Hryniewicka. Zainteresowanie „Turandotem“ obywateli.

TEATR ART. LIT. „GONG“

Jeszcze tylko kilka dni będzie trwał program „Wszędzie Rafałek“, który tak przypadł do gustu publiczności. Związane z Tragedją rodu Ordy „Złoty“ dzięki niebywale komicznej grze Skoniecznego, Cybulskiego, Belskiego, Sierańskiego i całego zespołu wywarła się na czoło programu.

— oOo —

GIELDA ZBOŻOWA. POZNAŃ.

NOTOWANIA Z DNIA 27 SIERPNI 1928 R.

Żyto nowe suche	35,25—36,75
Pszonica nowa	44,00—46,00
Jęczmień przemysłowy	32,50—34,50
Jęczmień browarowy	36,00—38,00
Owies nowy	32,00—33,00
Otręby żytnie	27,50—28,50
Otręby pszenne	27,00—28,00
Mąka żytnia 65 proc.	53,50
Mąka żytnia 70 proc.	51,00
Mąka pszena 65 proc.	14,50—16,50
Uspokojenie ogólne spokojne.	

— oOo —

Humor.

ZNIŻKA KOLEJOWA.

— W jaki sposób pan nastarczy rok rocznie ze swym dziećmi wycieczki? — podejmować tak dalekie wycieczki letnie?

— W bardzo prosty. Gdy przychodzimy na dworzec, dzieci mówią do mnie — panie nauczycielu. No i dostajemy niżkę, jako wycieczka szkolna.

NIEMOŻLIWE.

— Czy słyszałeś? Zosia i Karol pobrali się. — Niemożliwe! Przecież oni byli ze sobą wzaajemnie.

Motłoch bałucki i napadł na policjanta

POLICJANT W OBRONIE WŁASNEJ Z ABIL RZEZIMIESZKA A 2 RANIŁ.

W niedzielę o godz. 10-ej wieczorem łódzkie władze policyjne zostały zaalarmowane o krwawych zajściach na ulicy Franciszkańskiej. Przed bramą domu przy ulicy Franciszkańskiej 60 na tle jakichś porachunków osobistych wynikła bójka pomiędzy znanymi apaszami bałuckimi, Stanisławem Cieślakiem (Franciszkańska nr. 62), 24-letnim Stanisławem Wasiakiem (Franciszkańska 10) i 24-letnią Stefanją Czaplą, bezdomną. Cieślak i Wasiak dopiero niedawno zostali wypuszczeni z więzienia. Pierwszy z nich odsiedział czteroletnią karę, drugi zaś sześćoletnią.

Gdy bójka przyjęła groźny obrót, kilku przechodniów sprowadziło posterunkowego Szymczaka. Na widok policjanta, zapaśnicy zaprzestali walki i spólnymi siłami natarli na Szymczaka.

Post. Szymczak znalazł się w bardzo poważnej sytuacji. Mimo kilkakrotnych ostrzeżeń, że zrobi użytek z broni, awanturnicy rzucili się nań z tyłu, powalili go na bruk i ściągali z niego pas chcąc go rozbroić. Policjant, bardzo silny fizycznie, zdołał jednak podnieść się z chodnika i kierując rewolwer w stronę napastników jeszcze

raz ostrzegł ich, że będzie strzelał. Awanturnicy nie zważali jednak i tym razem na jego ostrzeżenia.

Rozległ się szereg strzałów rewolwerowych.

Cieślak, Wasiak i Czaplą padli na bruk zalewając się krwią.

Tymczasem na miejscu krwawych awantur zebrał się już tłum motłochów bałuckich, który również zajął wrogą postawę wobec posterunkowego. III. komisariat policji, który został zawiadomiony o wypadkach, skonsygnował większy oddział policji, który wyruszył na ulicę Franciszkańską. Wezwano również pogotowie.

Przybyły lekarz stwierdził zgon Cieślaka, który otrzymał ranę postrzałową głowy. Wasiak i Czaplówna zostali ranni bardzo ciężko. W stanie nieprzytomnym przewieziono ich do szpitala św. Józefa.

Policja konna i piesza po pewnym czasie zdołała rozpedzić tłumy, gromadzące się na miejscu krwawych zajść.

W nocy w urzędzie śledczym przesłuchiowano świadków strasznych wypadków. Dochodzenie prowadzone jest przez inspektora Noska i nadkomisarza Weyera.

Katastrofalne pożary w województwie łódzkim.

STRATY WYNOSZĄ 300.000 ZŁ.

W sobotę dnia 2-go o godz. 12-ej m. 30 w południe we wsi Sobiecko Miejskie wybuchł groźny pożar w zagrodzie jednego z miejscowych gospodarzy. W chwili wybuchu pożaru cała ludność wsi była w polu za jęta przy żniwach. Ze względu na suszę i panujący wiatr, ogień rozszerzał się z ogromną szybkością przenosząc się na kryte słomą dachy domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. W krótkim czasie stanęło w płomieniach 18 zagrod włościańskich. O uratowaniu czegokolwiek nie mogło być mowy. Na szczęście inwentarz żywy znajdował się w polu. Pastwą rozszalałego żywiołu padło 18 zagrod i 20 stodół pełnych tegorocznego sprzętu. Straty wynoszą około 200.000 złotych.

Jak ustaliło dochodzenie, przyczyną katastrofального pożaru było podpalenie dokonane przez 8-letniego chłopca podczas bawienia się z ogniem. Los nieszczęśliwych pogorzalców jest rozpaczliwy.

O wiele groźniejszy pożar wydarzył

się o godz. 3-ej m. 30 pp. we wsi Chojno, gminy Bogusławicę w pow. Sieradzkim. Przyczyną pożaru tego było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Niejaki Wojciech Krawczyk, spoczywając w stodole zapalał papierosa, przyczem niezgaszoną zapalkę rzucił pomiędzy słomę. Słoma zapaliła się i w mgnieniu oka stodoła pełna zboża stanęła w płomieniach. Szalejący żywioł przeniósł się na sąsiednie zabudowania, natrafiając na łatwopalny materiał w postaci wysuszonych przez słońce strzech słomianych. W niespełną godzinę 28 zabudowań stanęło w płomieniach. Do energicznej walki z szalejącym żywiołem przystąpiła ludność oraz 12 straży ogniowych ochotniczych ze wsi okolicznych. Groźną sytuację zdołano opanować dopiero o godzinie 5-ej po południu.

Straty wynoszą około 300.000 zł. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było. Dalsze dochodzenie w sprawie katastrofального pożaru w toku. (p)

KOMPOZYTORZY.

Dwaj kompozytorzy przy kawie opowiadają sobie anegdotki.

— Ach! To jest stary kawał. Znał go jeszcze mój pradziadek — powiada jeden.

— Właśnie — odrzekł drugi — zaczerpnąłem go z twojej najnowszej operetki.

AMERYKANIN W EUROPIE.

— A to jest proszę pana zamek średniowieczny.

— A do jakiego filmu pobudowano go?

— Ależ proszę pana, on został pobudowany w r. 1392.

— Ach! To u was już wtedy było kino.

POMYSŁOWY.

— Matka do synka - ucznia. Mówiłam ci tyle razy, Kaziu, żebyś nie stawiał kałamarnic na białym obrusie, bo możesz obrus splamdzić.

— Kazio. A ja postawiłam kałamarnicę, żeby nie było widać dziury, którą przedtem w obrusie wyciąłem.

ROZMAITOSCI Z OALEGO SWIATA

Duch-skarbnikiem.

Tajemnicze zjawisko w ruinach zamku angielskiego.

„Psychic Society”, jedno z angielskich pism, poświęconych badaniom zjawisk nadprzyrodzonych, donosi o niezwyklej historii, którą potraktować można jako żart „duchów”.

W ruinach opactwa Beaulieu, w angielskim hrabstwie Hantschirer, zdarzył się ów wypadek. Z murami ruin łączy się stary, zapadły cmentarz. Dookoła takich miejscowości zawsze snują się legendy i podania. Proboszcz z Beaulieu nie dawał wiary wieściom, rozpuszczanym przez miejscową ludność, jakoby w ruinach zamku straszył dziwny mnich. Widziały go raz pierwszy dwie kobiety, gdy w nocy z cmentarza udał się do dawnej kaplicy, z której pozostały tylko szczątki. Mieszkańcy coraz bardziej wierzyli w autentyczność tego ducha, tak, że proboszcz musiał z kazalnicy gromić ich łatwo-wierność. Jednakowoż opowiadania o mni-chu nie ustawały i proboszcz zdecydował sam zbadać tę sprawę. Udał się na miejsce, gdzie duch się ukazywał około północy — a wrócił blady, zdenerwowany: on również widział mnicha.

Ponieważ nie dawał tak łatwo wiary faktom zaobserwowanym powierzchownie, zwrócił się do władz z prośbą o przysłanie kilku policjantów i o północy z wikarym udali się do ruin zamku. I owej nocy policjanci zobaczyli, jak mimo nich przeszła jakaś niesamowita postać, odziana w strój średniowieczny. Postać owa doszła do miejsca, gdzie prawdopodobnie ongi znajdował się ołtarz i odprawił jakby krótką mszę z czasów przedreformacyjnych.

Z napięciem i nie mówiąc do siebie ani słowa, zebrani spoglądali na ten widok: byli tylko o parę kroków oddaleni od fantomu.

Wreszcie mnich podniósł rękę, jak gdyby chciał błogosławić wiernych, zatrzymał się kilka chwil w tej pozycji i rozplynął się w powietrzu.

Jakkolwiek te obserwacje wyglądały zupełnie wiarogodnie, proboszczowi to jednak nie wystarczyło.

Następnej nocy zrobiono nową próbę z „duchem”. Oprócz policjantów 12 nieustraszonych mieszkańców wsi przybyło na cmentarz. Chciano zaznaczyć miejsce, w którym duch najpierw się pojawił. Istotnie zjawiał się w tej samej godzinie, co poprzednio i to tuż przy czatującym policjancie. Konstał, który nie stracił zimnej krwi, wyjął gwizdek i w przeraźliwy sposób zagwizdał. Mnich ani drgnął i spokojnie szedł dalej. Obserwator policyjny udał się na miejsce, gdzie zjawa się okazała. Znajdował się tam omszały nagrobek. Oznaczono go kredą znakiem krzyża. Przebieg zjawiska był taki sam, jak poprzedniej nocy.

Teraz proboszcz zwrócił się do znanej badacza spirytyzmu w Anglii (zresztą bardziej popularnego, jako twórcy „Szeroków Holmesów”), Conan Doyle’a, w którego obecności otwarto naznaczony grób. Znalaziono tam resztki trumny i strzępy habitu

zakonnego. Po tem stwierdzeniu grób zasypano. W zwykłych godzinach w obecności Conan Doyle’a, duch przybył, jak zwykle i udał się do kaplicy.

W chwili, gdy zjawa znikła, proboszcz naznaczył miejsce, w którym się ona modliła. Następnego dnia grzebano tam, a po usunięciu płyt kamiennych natrafiano w głębi

na znaczną ilość złotych sprzętów kościelnych, które zdaniem historyków sztuki kościelnej zostały ukryte w czasach reformacji.

Od tej chwili duch mnicha się nie pokazał. Istnieje przypuszczenie, że jedno z tajnych towarzystw religijnych, angielskich, chciało w ten sposób zaskarbić sobie względy w krainie „tajemniczych duchów”.

Gdzie jest „zły duch”

KTÓRY PORWAŁ DZIECI ADWOKATA.

Nad rodziną adwokata Djafara Husseina w Haiderabadzie w Indjach zawisła szczególna fatalność. Ilekroć adwokatowi rodzi się syn i spał-kobierca, zawsze po kilku dniach dziecku znika bez śladu.

W 1923 r. żona Husseina urodziła pierwszego syna, który zniknął w niewytłumaczony sposób w dwa tygodnie po urodzeniu.

Wszelkie poszukiwania pozostały bez rezultatu.

W 1925 roku urodził się drugi syn. Rodzice zarządzili różnego rodzaju środki ostrożności. Matkę i dziecko umieszczono w tylnym pokoju bez drzwi. Jedyne drzwi prowadziły do sypialni ojca. W dwa tygodnie po urodzeniu dziecka matka ujrzała we śnie, jakieś dwa cienie, które wślizgnęły się do pokoju i porwały dziecko z kołyski.

Młoda kobieta obudziła się krzykiem i prosiła, by ją wezwano. Kiedy ją wezwano, okazało się, że sen jej niestety! sprawdził się. Kołyska była pusta... Dziecko zniknęło...

Rzecz nabierała zabarwienia niesamowitego

mistycznego, albowiem drzwi zamknął sam adwokat na klucz, a najdokładniejsze oględziny nie ujawniły żadnych śladów włamania.

W rok potem, gdy żona adwokata urodziła trzeciego syna, dom otoczono strażą policyjną. A przecie czternastego dnia rano w kołysce dziecka nie znaleziono i nikt go od tego czasu nie widział.

Teraz nieszczęsna matka oczekuje po raz szwarty narodzin potomka. Niewiadomo oczywiście czy to będzie chłopiec czy dziewczynka, ale w każdym razie rodzice postanowili uczynić wszystko, co tylko jest w ich mocy, aby dziecko uchronić.

Zwrócili się o pomoc nie tylko do policji, ale i do sądu. W mieście szepota, jednali, że wszystkie zarządzenia ochronne nie odniosą żadnego skutku, bo dzieci adwokata porwuje „zły duch” — Byobanamati.

Ludzie bardziej oświeceni wysuwają przypuszczenie, że nieznani sprawcy hipnotyzują całe otoczenie i w ten sposób dostają się do domu adwokata.

Była mowa o mężczyznach a nie o kobietach.

JAK ZPOZUMIANO DECYZJĘ SĄDZIEGO.

Dzienniki amerykańskie donoszą o następującym ciekawym zajściu. Do Dallas w stanie Texas zapowiedziano swój przyjazd pewien wybitny misjonarz. Pasterz gminy do której miał misjonarz przyjechać, wezwał wiernych, by wybudowali na ten czas obszerną kaplicę w którejby wszyscy wierni mogli się pomieścić. Członkowie gminy postanowili za dość uczynić wezwaniu pastora i poczęli nocami budować kaplicę. Jednak huk i stuk nie dawał spokojnie spać sąsiadom, którzy oburzeni na nocne hałasy, udali się ze skargą do sędziego. Sędzia wydał rozkaz zaprzestania budowy kaplicy.

Jakież więc było wzburzenie sąsiadów, kiedy następnego dnia zjawiała się na miejscu budowy gru-

pa 50 kobiet i rozpoczęła kontynuować pracę swych mężów. Powołano policję, powoływano się na wyrok sędziego, nie to jednak nie pomogło gdyż kobiety spokojnie dalej pracowały, twierdząc iż decyzja sędziego nakazywała tylko mężczyznom zaprzestania pracy nocnej, natomiast żadnej wzmianki nie było o kobietach. Wezwano pastora do sądu i tam proszono go, by nakazał swoim wiernym zaprzestania budowy. Ale pastor odmówił.

Wreszcie wydano zakaz budowania nie tylko mężczyznom lecz także kobietom i innym osobom. Niewiasty więc chcąc nie chcąc musiały zaprzestać budowy, a misjonarz będzie musiał przemawiać pod gołym niebem.

Elektryczne chórzystki.

NAJNOWSZY WYNALEZEK AMERYKAŃSKI.

Dyrektor słynnego nowojorskiego teatru „Ziegfeld - Folies” angażuje jak wiadomo skończono piękne kobiety. Dlatego też teatr ten nazwano „biurem małżeńskim miliardów”; ponieważ niejedyn miliard wybrał sobie żonę z pośród grona zachwycających ziegfeldowskich „girls”.

Niekiedy jednak dyrektor bywa w kłopotach jeżeli chodzi o skompletowanie chóru albowiem chórzystki nie wystarczy piękność. Musi ona jeszcze posiadać głos.

Dyrektor Ziegfeld wpadł zatem na oryginalny

myślenie: chór złożony z mniej ładnych ale dość brzo śpiewających chórzystek śpiewa do mikrofonu, a potem specjalnie skonstruowany elektryczny gramofon o silnym i niezwykle czystym dźwięku imituje chór.

Dziewczęta na scenie układają, tylko swoje śliczne usta jakby do śpiewu, prezentując przy tym klasyczne kształty, a gramofon robi swoje.

Takim sposobem chór jest zupełnie pewny

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 8.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Klim, Brzezińska 114.

SKŁAD WĘGLA:

Błocisz, Brzezińska 24.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

T. Wiśniewski, Radwańska 45.

PIEKARNIE:

Fawłowski, Zawiszy 47.

Zapędowski, Bałucki Rynek 3.

Kaczmarowski, Franciszkańska 52.

Sułkowski, Marysińska 9.

Pacalowski, Zgierska 57.

Kotlicki, Zgierska 111.

PRACOWNIE OBUWIA:

Lutarty, Piotrkowska.

Walkowiak, Napiórkowskiego 105.

Hempiński, Główna 63

Kruczkowski, Kilińskiego 266.

Kwalczyk, Pabjanicka Szosa 18.

WYTWÓRNIĘ GUKRÓW:

Stankiewicz, Chłodna 11.

RESTAURACJE

Lapka, Sienkiewicza 40

OBIADY SMAGZNE I TANIŁ

Bufo, Resursy, Kilińskiego 123

ZAKŁAD RZEŹNICZY

Biernacki, Ogrodowa 52

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI.

Radwański, Zgierska 24

ŚLUSARNIE MECHANICZNE

Suwalski, Golca 9

HURTOWNIE WÓDEK

Heleniak, Brzezińska 39

ZAKŁADY KRAWIECKIE

Majewski, Konstanyńska 22

SKLEPY KOLONJALNE

Suwalski, Bazarna 2

Janiszewski, Dworska 22

J. Pasiak, Kałna 24

S. Walo, Słowiańska 18

M. Kowalewska, Nowo-Zarzewska 14

Retelewski, Brzezińska 92

Domański, Zawiszy 27

Ostrowski, Lagiewnicka 23

Zarząd 8-kl. Gimnazjum

HELENY MIKŁASZEWSKIEJ

niniejszym podaje do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów, że gimnazjum zostało przeniesione do nabytego gmachu szkolnego przy ul

Narutowicza 59-A (dawne gimnazjum B. Brauna)

Egzaminy wstępne i początek roku szkolnego 1-go września o godz. 8.15. Pensjonat rozszerzony, 2363

Gimnazjum Żeńskie

R. KONOPCZYNSKIEJ-SOBOLEWSKIEJ

Gdańska 90 (róg Andrzeja) tel. 28-52

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 3-go września o godz. 9-ej rano.

Kancelarja czynna codziennie od g. 9 do 1-ej

Ogłoszenie przetargu

Magistrat miasta Krośniewic ogłasza przetarg na budowanie 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Krośniewicach.

Przy składaniu ofert wymagane jest od przedsiębiorcy złożenie kaucji w stosunku 5 proc. od zadeklarowanej w ofercie sumy, bądź to w gotówzinie, bądź to w papierach procentowych Państwowych.

Plan i kosztorysy są do przejrzenia na miejscu, na żądanie zaś może być wysłany służy kosztorys. Bliższych wiadomości udziela Magistrat.

Termin składania ofert do dnia 6 września 1928 roku.

Burmistrz:

J. Burski.

Krośniewice, dnia 24.VIII.1928 r. 2391

Gimnazjum Żeńskie

2355-

EUG. KRYGIEROWEJ

Łódź, Piotrkowska 157 (róg Główniej) Tel. 42-42
przyjmuje codziennie od godz. 10 do 1 podania kandydatek

do klas I, II, III i wyżej.

Dyrektor: STANISŁAW PRZEŹDZIECKI.

Lokale i mieszkania.

Przyjmę dwóch osób na mieszkanie. Stronie Wład. ul. Napiórkowskiego 61 m. 31 3808-3

Zagubione dokumenty

Paum Moszek zagubił legitymację do jazdy bezrobotnych oraz książeczkę wojskową wyd. w P.K.U. Łódź 3802-3

Różne.

Wzrosty 3 do 4 tysięcy zł. do interesu otrzyma stałą pensję dożnego i t. p. Oferty sub „M.B.” kierować do „Rozwoju”

Dyrekcja Gimnazjum Męskiego ALEKSEGO ZIMOWSKIEGO

w ŁODZI ul. Boczna 5 Tel. 21-56

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 3, 4 i 5-go września. Podania do klasy A (przygotowawczej) podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja codziennie.

Czesne w klasie A wynosić będzie 300 złotych rocznie.

Drobne ogłoszenia

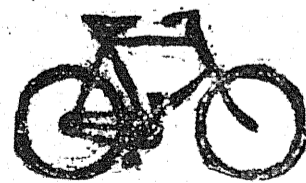
Sprzedak.

Al Al Al MEBLE Dywany Łódź metalowe Najtaniej i najlepiej kupić można u Wł. Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front tel. 91-61 1525-0

Posady i prace

Poszukuję się pierwszorzędną chemikarke, praczka i chłopców na posyłki dowiedzieć się w pralni Hygiena ul. Kilińskiego 43 2828-5

Do sprzedania sklep z jednym pokojem w Chojnach oferty pod „Sklep” do „Rozwoju” 4825-3



Na dogodnych warunkach Rowery

nanych dobrych marek angielskich, niemieckich oraz oszczędnie najtaniej! I najdogodniej w firmie

„Dobropol”

Łódź Piotrkowska 73

w podwórku
Przyjmujemy wszelkie reparacje oraz lakierowania — 0

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. każdy 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 kolumny, zwyczajnie na 5 kolumn. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od następnego ogłoszenia. Adres w poradniku 13 miesięcznika — 20—21.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Inst. Tadeusza Czajewski. W Łodzi: T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.